**1,3 mln Polaków zrezygnowało z pomocy lekarzy przez kolejki**

* **12% Polaków co roku rezygnuje z pomocy medycznej z różnych przyczyn, najczęściej przez kolejki. To bardzo źle, bo prawie 38% z nas zmaga się z przewlekłymi chorobami.**
* **W sytuacjach wzmożonego zapotrzebowania na pomoc nawet dodzwonienie się na rejestrację przychodni może być wyzwaniem. Obecnie średni czas oczekiwania na świadczenia to 3,4 miesiąca.**
* **Osoby korzystające z dodatkowych ubezpieczeń zdrowotnych czekają na połączenie z rejestracją średnio ok. 2 minuty, a na wizytę do 3 dni.**

O tym, że do lekarza dostać się trudno i do tego trzeba czekać, wie każdy. A ile osób rezygnuje z powodu kolejek w ogóle z wizyty? Ponad 1,3 mln rocznie! Tak wynika z danych GUS gromadzonych w badaniach statystycznych „Dochody i warunki życia ludności Polski”. Według nich ok. 12% Polaków w ogóle rezygnuje z zaspokojenia swoich potrzeb medycznych, a 34,6% z nich robi tak z powodu kolejek.

– *Problem narasta w momencie, gdy mamy do czynienia ze wzmożonym zapotrzebowaniem na pomoc, np. z powodu wirusów sezonowych jak grypa. Teraz mamy z kolei jeszcze do czynienia z dużą liczbą zakażeń wirusem RSV nie tylko wśród dzieci. W efekcie nie tylko coraz ciężej jest dostać się do internisty, a wręcz nawet dniami nie można się dodzwonić do rejestracji w przychodni. W lepszej sytuacji są osoby korzystające z dodatkowych ubezpieczeń zdrowotnych, ponieważ ubezpieczyciel musi w ściśle określonym w umowie czasie, zapewnić konsultację lekarską* – mówi Xenia Kruszewska, Dyrektor Działu Ubezpieczeń Zdrowotnych w SALTUS Ubezpieczenia.

Obecnie średni czas oczekiwania na połączenie z rejestracją ubezpieczycieli to około 2-3 minuty. Owszem zdarzają się sytuację, zwłaszcza w godzinach szczytu, gdy trzeba czekać nawet kilkanaście minut, ale ubezpieczony ma gwarancję, że prędzej czy później zostanie obsłużony. Co nie zawsze ma miejsce w przypadku NFZ. Na wizytę u internisty czeka się obecnie do 3 dni (to skrajne przypadki), a do specjalisty do tygodnia. W wyjątkowych sytuacjach, gdy w przychodniach panuje bardzo duży ruch, ubezpieczyciele oferują telekonsultację, którą zazwyczaj można wykonać jeszcze tego samego dnia.

**Niemożność dostania się do internisty to tylko czubek góry lodowej**

Szczegółowy wgląd w sposób funkcjonowania państwowej służby zdrowia w Polsce, a konkretnie w długość kolejek, daje Barometr WHC, którego najnowsze wydanie zostało opublikowane kilka tygodni temu. Co pokazuje? Mimo że średni czas oczekiwania na pojedyncze świadczenie uległ skróceniu (o 0,4 miesiąca), to nadal musimy na pomoc z NFZ czekać ponad kwartał! A dokładnie 3,4 miesiąca. W skrajnych przypadkach możemy w kolejce tkwić o wiele dłużej, np. na świadczenia z zakresu ortopedii i traumatologii narządów ruchu czeka się średnio 10,5 miesiąca, podobnie na wizytę u chirurga naczyniowego, a na neurochirurga 9,6 miesiąca. Niewiele lepiej wygląda czas oczekiwania na badania diagnostyczne - średnio 1,9 miesiąca. Jednak osoby, które chcą wykonać np. echokardiografię przezklatkową dopplerowską, muszą uzbroić się w cierpliwość trwającą prawie pół roku (5,2 miesiąca).

– *Dlatego zupełnie nie dziwi mnie wciąż dynamicznie rosnąca popularność ubezpieczeń zdrowotnych. W połowie roku korzystało z nich już ponad 3,5 mln Polaków, czyli co 10. z nas. Z jednej strony to dobrze, że aż tyle osób ma zapewnioną ochronę - proszę pamiętać, że ok. 3/4 ubezpieczonych korzysta z ubezpieczeń grupowych w pracy. Z drugiej to nadal kropla w morzu potrzeb medycznych Polaków. Jak wynika ze wspomnianych danych GUS, przewlekłe problemy wymagające leczenia, ma ponad 12 mln z nas* – dodaje Xenia Kruszewska z SALTUS Ubezpieczenia.

Źródło: SALTUS Ubezpieczenia